

Trzymam właśnie w rękach literackie zaproszenie do Kamiennej Góry. Zaprasza siedemnastoletnia Wiktoria i jej starsza siostra, Marta - bohaterki powieści Anny Łaciny "Dzika jabłoń". Zanim jednak wkroczymy do historycznego, pięknego miasta, które w powieści odegra znaczącą rolę, musimy wraz z Wiktoria minąć dziką jabłoń. Dawno temu, w czasach gdy życie nastolatki biegło zwyczajnym, bezpiecznym torem, drzewo było miejscem, pod którym spotykała się ze swoją najlepszą przyjaciółką, gdzie zwierzały się sobie z tajemnic. Od dawna tam już nie bywa, życie Wiktorii nagle wywróciło się do góry nogami i dziewczyna musi zmierzyć się z bolesną prawdą, którą odkryła. Książka Łaciny zaskakuje. Wydaje się, że będzie to opowieść o próbie ratowania przyjaźni i miłości, a tymczasem Wiktoria robi to, co pewnie każda nastolatka chciałaby zrobić na jej miejscu: w obliczu narastających problemów kupuje bilet na pierwszy lepszy pociąg i wyjeżdża, zostawiając za sobą wszystko i wszystkich.

Jestem miłośniczką książek Anny Łaciny, również dlatego, że tworzy w nich całe światy: poznajemy rodziny bohaterów, środowiska, z których się wywodzą, każda osoba - nawet drugoplanowa - jest dobrze dopracowana. Przez to łatwo odnieść wrażenie, że bohaterowie powieści żyją naprawdę, a ich świat nie znika po zamknięciu książki.

"Dzika jabłoń" porusza kilka ważnych problemów, o których należy rozmawiać: Łacina mówi o samotności nastolatki, której dramat dzięki Internetowi stał się sprawą publiczną. Razem z bohaterką będziemy musieli się zmierzyć z pytaniem, jak sobie radzić z bólem i stratą w świecie szybkiego przekazu informacji i Facebooka, gdzie łatwo można dodać przyjaciół lub ich odjąć? Jak spojrzeć w oczy osobie, z którą łączy nas piękna przeszłość, a która nagle stała się naszym wrogiem? Ile trzeba mieć w sobie sił, żeby zmierzyć się z tajemnicą rodzinną, która dotyka nas samych i zmienia wszystko?

Urzekł mnie sposób, w jak historia się rozwija. Nie tylko Wiktoria jest w niej ważna, równie istotne miejsce w fabule zajmuje jej starsza siostra, Marta. Dziewczyny dzieli dziewięć lat różnicy, ale ich życie wcale nie biegnie tak bardzo różnymi torami. Kiedy czytałam powieść, sprawiało mi przyjemność porównywanie ich, znajdowanie różnic między nimi i w końcu dostrzeżenie, jak bardzo są sobie bliskie. Łacina pięknie przeplata ich losy, tka historię siostry, która - chociaż opowiada o świecie dorosłej osoby, tak naprawdę wcale nie opisuje problemów różnych od świata siedemnastolatki. Siostry potrzebują siebie nawzajem, a jednocześnie nie potrafią ze sobą rozmawiać. Naładowane emocjami sceny, kilka powiedzianych przez bohaterów słów mówi więcej, niż gdyby w ich miejscu znalazły się długie, wyjaśniające wszystko dialogi. W powieści ciekawi tajemnica rodzinna, która pojawia się nagle i potem już aż do rozwikłania przykuwa naszą uwagę.

Czytając powieść, będziemy też oddychać tajemniczą, fascynującą atmosferą Kamiennej Góry: zgubimy się w labiryncie podziemnych korytarzy, drążonych przez jeńców obozu koncentracyjnego, zobaczymy kompleks budynków owianego tajemnicą laboratorium Hitlera. Miejsca

są opisane namacalnie, przesycone przeszłością. "Dzika jabłoń" skłania do myślenia, co jest rzadkie w dzisiejszej literaturze dla nastolatków. Nie używa magii i czarów, by pokazać, jak można zmienić swoje życie. Jej bohaterowie nie są wampirami ani zombie, ani żadnymi innymi istotami pozaziemskimi, a mimo to przyciągają uwagę czytelnika i mogą fascynować. Łacina stworzyła dobrą, dającą do myślenia powieść dla nastoletniego odbiorcy, do której przeczytania zachęcam również dorosłych.